

Teksty Drugie 1990, 5-6 , s. 62-79



Spór o przełom pozytywistyczny

Henryk Markiewicz

Henryk Markiewicz

Spór o przełom pozytywistyczny

Utworzenie pojęcia „przełom pozytywistyczny” i powiązanie go z datą klęski powstania styczniowego nastąpiło za sprawą Piotra Chmielowskiego. W przedmowie do *Zarysu literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu* (Wilno 1881, s. 11) autor wyraźnie określił główny przedmiot swojego zainteresowania: „nowe dążności i nowe myśli” stanowiące „charakterystyczne cechy nowego okresu”. W dalszych wywodach uzasadnił wyodrębnienie tego okresu „wielkim przewrotem w stosunkach ekonomicznych i społecznych”, jaki nastąpił w Królestwie po roku 1864; o sytuacji politycznej, tj. o samym powstaniu i jego klęsce z ostrożności wolał nie pisać. Wspominał również o rozwoju prasy, zwrocie społeczeństwa ku pracy organicznej, krytycyzmie wobec przeszłości, oddziaływaniu filozofii i nauki zachodniej. Były to jednak nie tyle cechy samej literatury czy szerzej — piśmiennictwa nowego okresu, lecz ich uwarunkowania. Cechy te przedstawił dopiero w dalszym ciągu swego wywodu sukcesywnie, według czasowego porządku ich pojawiania się w publicystyce obozu młodych. Znalazła się tu walka z epigonami romantyzmu, postulaty aktualności społecznej literatury, program emancypacji kobiet, darwinizm i empiryzm, wreszcie zsyntetyzowanie tych haseł w programie pozytywistycznym. Charakteryzując go głównie wyimkami z własnego artykułu *Pozytywizm i pozytywiści* (1873) Chmielowski za najważniejsze składniki tego programu uznaje: traktowanie filozofii jako uogólnienia nauk

empirycznych, uzależnienie rozwoju kultury umysłowej od wzrostu dobrobytu materialnego, „dążności praktyczne do podniesienia dobrobytu kraju”, apel o uprawę nauk przyrodniczych i technicznych, utylitaryzm społeczny, usamoistnienie mas ludowych, głównie przez szerzenie oświaty. Jak widać, Chmielowski przyjął po pierwsze perspektywę „warszawską”; dopiero w drugim wydaniu swej książki *Zarys literatury polski z ostatnich lat dwudziestu*¹, (Warszawa 1886 s. 9) uwzględnił publicystykę „Dziennika Literackiego” i uwydatnił znaczenie artykułu Ludwika Powidaja *Polacy i Indianie* (1865), w którym — jak pisze — po raz pierwszy wypowiedziane zostało „głośno i dobitnie” hasło nowego zwrotu w pracach społecznych. Po drugie o zmianach, które nastąpiły w literaturze pięknej, mówił Chmielowski bardzo mało, skupiając uwagę na światopoglądowym i społecznym programie pozytywizmu wyrażonym w publicystyce obozu młodych. W dyskusji, która rozgorzała po wydaniu jego książki² poparł autora po części Bronisław Chlebowski (*Przegląd piśmiennictwa*, „Tygodnik Ilustrowany 1881, nr 301), zdecydowanie — Józef Kotarbiński, Aleksander Świętochowski i Antoni Gustaw Bem. Kotarbiński w recenzji *Zarysu* („Nowin” 1881, nr 115) pisał najwyraźniej:

Bez formalnego powierzchownego przywiązywania się do dat możemy dziś już na mocy wyraźnych objawów sądzić, że po przebyciu ciężkiego kataklizmu rozpoczął się okres nowych prądów, nowej polityki społecznej, okres skupienia i cichej pracy wewnętrznej, przeciwstawiającej się dawnym porywom i żywemu rozkwitowi fantazji. Dodawał przy tym, że w pozytywizmie „nastąpiło połączenie zasad wolnomyślności z hasłami polityki praktycznej”.

Świętochowski (*Atak lekkiej kawalerii*, „Prawda” 1881, nr 31) wymienił jako datę graniczną, „smutne doświadczenie ostatniego zbrojnego porywu”, a wśród nowych treści propagandowych przez publicystykę pozytywistyczną umieścił ideę łączności słowiańskiej, uznanie uwłaszczenia chłopów za akt sprawiedliwości społecznej, stanowczość w dążeniu do wyzwolenia wiedzy spod władzy wiary, a na polu literatury i sztuki — „zalecenie realizmu” i „przybliżenie do życia”. Świętochowski ograniczał jednak zasługę pierwszeństwa młodych z jednej strony zastrzeżeniem: „przynajmniej w Królestwie Polskim”, z drugiej — przyznaniem, że „pobudki do tego wystąpienia

¹ W wydaniu III (1894) i IV (1888) swej książki Chmielowski, wraz ze zmianą tytułu na *Zarys najnowszej literatury polskiej*, umieścił w nim dokładną datę początkową: 1864.

² Zob. K. Krzewski, *Spór o walkę „młodych” ze „starymi” czyli mały przewodnik po pozytywizmie warszawskim*, „Pion” 1936, nr 46—52 i odb.

kryły się w poprzedniej dobie naszego życia historycznego”. Bem z kolei (*O literaturze polskiej ostatniego szesnastolecia*, „Prawda” 1881, nr 30) akceptując w zasadzie periodyzację Chmielowskiego zwracał uwagę, że „źródłem ruchu” były już reformy Wielopolskiego i oddziaływanie Szkoły Głównej.

Rzeczników obozu pozytywistycznego wsparł Teodor Tomasz Jeż. W *liście... o książce dla P. Chmielowskiego i jej krytykach* (Wilno 1881) podkreślał pewne zasługi młodej prasy w „popchnięciu ruchu naukowego naprzód”, znaczne — popularyzacji „poglądów i metod postępowych, o jakich nikomu się przed wystąpieniem jej nie śniło” (s. 12), a przede wszystkim — w wyłonieniu „sporego pisarzy młodych zastępu”. Wymieniając tu Świętochowskiego, Orzeszkową, Prusa, Konopnicką i — bezzasadnie — Blizińskiego, na czele tej grupy umieścił Litwosa, co — jak zobaczymy — było chwytem przemyślnym w związku ze stanowiskiem zajęтым w tej kwestii przez Sienkiewicza.

W rok później Bolesław Prus w artykułach *Odpowiedź na kilka pytań* („Nowiny” 1882, nr 199) i *Alea iacta est!*, (tamże, nr 313) dystansując się wobec obozu „Przeglądu Tygodniowego”, charakteryzował jednak pozytywistów jako tych, którzy „w jaskrawy sposób objaśniali wymagania nowej epoki” wynikłe z „przewrotu stosunków” po roku 1863: przeciwstawiali oni filozofii idealnej — pozytywną, wielkiej polityce — pracę organiczną, fałszywym autorytetom i przesądom — badania naukowe, apologii przeszłości — jej krytykę, dominacji duchowieństwa i szlachty — „torowanie drogi stosunkom demokratycznym”. W późniejszych wypowiedziach Prusa powracają myśli podobne, z biegiem czasu coraz bardziej jednoznacznie aprobatywne wobec ofensywy pozytywistycznej jako całości. W *Kronice tygodniowej* („Tygodnik Ilustrowany” 1910, nr 50) pisał:

Kiedy kula uderzy w ścianę, wówczas zatrzymuje się i rozgrzewa. W mechanice nazywa się to przekształceniem ruchu masowego na cząsteczkowy, ruchu zewnętrznego na wewnętrzny. Podobna przemiana nastąpiła w naszym kraju po krwawym stłumieniu powstania: naród zupełnie się obudził, przestał walczyć i spiskować, a zaczął rozmyślać i pracować. To przebudzenie nazwano okresem pozytywistycznym albo — pracy organicznej.

Sam Chmielowski wprowadził do swego stanowiska pewne korektury: rozdział tomu VI *Historia literatury polskiej* (Warszawa 1900) poświęcony okresowi od roku 1864 zatytułował „czasy pozytywizmu filozoficznego i realizmu estetycznego”. Wśród cech pozytywizmu właściwego wysunął teraz na plan pierwszy opozycję przeciw

klerykalizmowi, nadto zaś nadanie nazwy „pozytywizm” całemu okresowi uzasadniał powszechnym panowaniem zasady „rozumu” politycznego, obowiązującej również w środowiskach konserwatywno-katolickich. Zajął się teraz szerzej znamionami samej literatury: zwrócił uwagę na postulaty jej unaukowania i powiązania z aktualnymi sprawami społecznymi pod nazwą „tendencyjności”. Uproszczone jej pojmowanie skorygowane zostało niebawem wymaganiami realizmu i przedmiotowości. Za charakterystyczną cechą nowego okresu literackiego uznał też Chmielowski pogłębienie i wysubtelnienie analizy psychologicznej. Równocześnie osłabił nieco cezurę 1864 r., wskazując, że:

cechy tego nowego okresu rozwoju literatury naszej musiały być oczywiście spotęgowaniem i pogłębieniem haseł z ostatnich chwil okresu poprzedniego, a przeciwieństwem względem znamion reakcji dawniejszej (t. VI, s. 191).

Przypominał, że ta tendencja ujawniała się już przedtem w międzypowstaniowej twórczości powieściowej, a początków realizmu dopatrywać się można w *Panu Tadeuszu*. (Podkreślał to już wcześniej w artykule *Młode siły* z roku 1880.) Cezurę 1864 roku uznawało również wielu autorów spoza kręgu pozytywistycznego. Niechętny skądinąd „reakcji pozytywnej” Roman Pleniewicz charakteryzując w konserwatywnej „Bibliotece Warszawskiej” (1881, t.III) *Prądy współczesne w naszej powieściowej literaturze* twierdził stanowczo:

Rok 1864 bez zaprzeczenia położył kres epoce, słusznie czy nie w literaturze naszej romantyczną nazwanej. Stanowczy przewrót w stosunkach ekonomicznych i społecznych wytworzył warunki całkiem różne od tych, jakie poprzedziły chwile przełomu. Dawne zasady, pojęcia, iluzje ustąpiły nowym, przede wszystkim hasłu „wiedza to potęga”, pojmowanemu według filozofii pozytywnej (s. 1).

Stanisław Tarnowski nie sądził co prawda, by walka młodych była „głównym zjawiskiem w naszej literaturze od klęsk ostatnich” (recenzja *Zarysu* Chmielowskiego, *Kronika Literacka*, „Przegląd Polski” 1886, t 82, s. 171), nie miał natomiast wątpliwości, że:

rok 1863 musiał sprowadzić zwrot w literaturze, bo sprowadził go w stanie i historii narodu (...); wszystko to działa na nas dzisiejszych, czy starszych pozostałych przy życiu, czy młodych, którzy chcą czy nie chcą, przyznają czy przeczą są produktem stanu rzeczy, jaki powstał po roku 1863, w tej atmosferze się rodził, chował, wyrastał, wciągaliśmy ją w płuca wszyscy i ona swoimi pierwiastkami zaprawiła tę krew, która krąży w naszym narodowym organizmie³.

³ S. Tarnowski: *Historia literatury polskiej*, t. VI, cz. 2, Kraków 1907, s. 1, 5.

W tym stanie rzeczy Konstanty Wojciechowski w lwowskich wykładach uniwersyteckich z lat 1905/6 pt. *Przewrót w umysłowości i literaturze polskiej po roku 1863* (wyd. Lwów—Warszawa 1928) miał prawo stwierdzić, że:

wszyscy historycy literatury bez względu na to, czy posługują się jakąś nomenklaturą czy nie, czy uznają, czy nie uznają dat granicznych, bez względu na to, jakie naprzód wysuwają kryteria, wymieniają rok 1863 jako przełomowy, dając choćby milcząco do zrozumienia, że od tej pory rozpoczyna się coś nowego.

Wojciechowski powołać się mógł poza wymienionymi już autorami także na Aleksandra Brücknera (1903) i Tadeusza Grabowskiego (1903); później cezurę 1863/1864 — odwołując się do uwarunkowań polityczno-społecznych i nowych treści światopoglądowych występujących zarówno poza literaturą piękną jak i na jej obszarze przyjęli cytowany już Stanisław Tarnowski (1914), Marian Szyjkowski (1923) ponownie Tadeusz Grabowski (1936), Juliusz Kleiner (1939), Janina Kulczycka-Saloni (1971); włączyła ona jednak poezję powstania styczniowego do opracowanego przez siebie rozdziału *Pozytywizm*.

Tylko sporadycznie pojawiały się odstępstwa od daty 1863/64 przez wskazanie momentu późniejszego ujawnienia się w literaturze i publicystyce nowych treści uwarunkowanych upadkiem powstania. W sformułowaniach pośrednich cezurę tę przesunęli na rok 1870 Aleksander Brückner (*Cechy literatury szlacheckiej i miejskiej wieku XVII*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza*, Lwów 1916, t. I, s. 157—158) i Stanisław Dobrzycki (*Historia literatury polskiej*, Poznań 1927, t. I, s. 10). Datę 1866/67 zaproponował Stanisław Cywiński (*Sprawa podziału dziejów literatury polskiej na okresy*, w: *Prace historyczno-literackie. Księga zbiorowa ku czci Ignacego Chrzanowskiego*, Kraków 1936, s. 62) uzasadniając ją falą debiutów młodego pokolenia pisarzy i uczonych oraz założeniem „Przeglądu Polskiego” i „Przeglądu Tygodniowego”. (Wspomina również Cywiński o uzyskaniu autonomii przez Galicję.)

Co do mnie — zaproponowałem początkowo datą przybliżoną — około roku 1870, „gdyż wtedy dopiero ideologia pozytywistyczna zaznacza się wyraźniej i w publicystyce i w literaturze” (*Próba periodyzacji nowożytnej literatury polskiej*, „Ruch Literacki” 1966, nr 2). Uwzględniłem zarazem międzyokresową ciągłość, wprowa-

dzając pojęcie przedstycznioowego protorealizmu. W podręczniku *Pozytywizm* (Warszawa 1978) zastrzegłem się, że „daty graniczne mają charakter tylko orientacyjny” i wymienilem najpierw wydarzenia polityczne lat 1864—1867, a następnie pojawienie się nowych organów prasowych („Przeglądu Polskiego” i „Przeglądu Tygodniowego”) i nowego, wybitnie uzdolnionego pokolenia pisarzy.

Już jednak w polemikach z książką Chmielowskiego występowały opinie przekreślające czy redukujące znaczenie kulturowe i literackie cezury 1864 roku. W szczególności autorzy „starej prasy”, bagatelizując znaczenie ofensywy pozytywistycznej, ukazywali przedpowstaniową genezę jej treści. Tak więc anonimowy recenzent *Zarysu Chmielowskiego* w „Bibliotece Warszawskiej” (1881, t. III, s. 155—159) dowodził, że idee postępowe, świadomość wartości nauki, postulaty oświaty dla ludu, pojawiały się już wcześniej, od roku 1857 począwszy, w wydawnictwach Towarzystwa Rolniczego, w „Gazecie Polskiej” Kraszewskiego, w „Tygodniku Ilustrowanym”, w artykułach ekonomicznych Feliksa Zielińskiego w „Bibliotece Warszawskiej” i dziełach Józefa Supińskiego, więc błędny jest pogląd, że „dopiero rok 1864 rozpoczyna epokę postępu, epokę życia naukowego na szeroką skalę”. Niezbyt konsekwentna była ówczesna opinia Bronisława Chlebowskiego (t.c.): niby to solidaryzował się z Chmielowskim i polemizował ze wspomnianą recenzją „Biblioteki Warszawskiej”, ale przyznawał, że większa część nowych idei wytworzyła się już przed rokiem 1864; rezultatem „bolesnej logiki faktów” było to tylko, że społeczeństwo poddało się „kierownictwu dawno już gotowych, lecz dla ogółu nowych wyobrażeń”⁴.

Mimo to redakcja „Tygodnika Ilustrowanego” zaniepokojona niektórymi sformułowaniami Chlebowskiego, uważała za potrzebne dodać do jego tekstu polemiczny przypisek:

Stanowczego przełomu po wypadkach lat 1861—1864 nie dostrzegamy zgoła; widzimy tylko po chwilowym rozgorączkowaniu umysłów powrót do teraźniejszego zapatrywania się na sprawy społeczne — tj. do hasel „pracy spokojnej, organicznej”.

Henryk Sienkiewicz recenzując w „Gazecie Polskiej” (1881, nr 211—213) książkę Chmielowskiego gotów był przyznać, że publicystyka pozytywistyczna przyczyniła się do rozszerzenia nauki i wy-

⁴ Na rok 1860 wyznacza Chlebowski granicę między okresem romantycznym a późniejszym we *Wskazówkach dla pragnących zajmować się literaturą polską w wyższym zakresie*, w: *Przewodnik dla samouków*, cz. II, Warszawa 1899, s. 427.

tworzenia pewnej atmosfery duchowej, „jakiej nie było dotąd”. Natomiast biorąc rzecz „ze stanowiska ściśle literackiego” stwierdzał, że żadnego „przełomu” nie było. (Zauważmy, że to właśnie Sienkiewicz, podobnie jak redakcja „Tygodnika Ilustrowanego”, wprowadza w kontekście polemicznym słowo „przełom”, które u samego Chmielowskiego nie wystąpiło):

Bo też my wszyscy, którzy dziś trzymamy pióro w rękę i piszemy co kto umie i może, jesteśmy pod względem ideałów literackich w znaczeniu estetycznym, kontynuacją czasów dawniejszych. Wmawiać w nas, że tworzymy jakiś przełom, jakąś nową epokę literacką, jest to po pierwsze: pochlebiać nam, po wtóre: mylić się. Nie tworzyliśmy ani form nowych, ani treści nowej. Ideal główny pozostał ten sam i pozostanie. [Sienkiewicz miał tu zapewne na myśli patriotyzm]. Być może, iż powie kto, że stanęliśmy, idąc za najnowszym prądem zagranicznym po stronie realizmu przeciw idealizmowi, po stronie tendencyjności przeciw teorii: sztuka dla sztuki. I to nie! Kraszewski, Kaczkowski, Korzeniowski, Jeż, Zachariasiewicz pisali powieści metodą realną, nie tylko zanim nazwa „młodzi” była wynaleziona, ale zanim wielu z młodych żyło na świecie. (...) W najlepszym więc razie przyłączyliśmy się tylko do istniejącego kierunku.

Spośród historyków literatury stanowisko zbliżone zajął pierwszy Antoni Potocki. W *Polskiej literaturze współczesnej* (Warszawa 1911) wypowiedział wiele poglądów później powtarzanych, bez świadomości, że zostały już przez niego sformułowane. Przyjąwszy inercyjnie rok 1863 za datę początkową przy przygotowywaniu swej książki, Potocki przyznaje, że ta data miała wpływ na „warunki pracy i twórczości w Polsce” (t. I, s. 13), zastrzega się jednak, że „nie jest momentem mającym w historii naszej twórczości znaczenie bezpośrednie i stanowcze”, bo „około tej daty nie grupuje się żadna konstelacja znamiennych utworów literatury polskiej” (t. I, s. 10). Po dawnemu terenem walk i przeobrażeń są po powstaniu założenia ideowe romantyzmu — już od roku 1848 najbujniej rozkwitłym gatunkiem literackim jest powieść, przy czym towarzyszy jej rozwój badań historycznych. Tak więc około roku 1863 przeważają podobieństwa z okresem zaczynającym się po Wiośnie Ludów, a lata następne są tylko dalszym ciągiem poprzednich i dopiero od schyłku XIX wieku zaczynają przeważać różnice. Przechodząc do szczegółowego wykładu, Potocki modyfikuje swe stanowisko o tyle, że uwzględnia całość lat sześćdziesiątych, a nawet schyłek lat pięćdziesiątych i charakteryzuje je jako „nieprzerwany dalszy ciąg prac twórczych i kulturalnych wszczętych w literaturze wielkiego romantyzmu” (t. I, s. 107).

Cezurę 1863/64 kwestionował także w swych wykładach z roku 1922 Eugeniusz Kucharski. Argumentował on, że przebudowa życia społecznego zaczęła się w zaborze pruskim i austriackim znacznie wcześniej, a sama literatura po roku 1863 była tylko jedną z modyfikacji romantyzmu, po której nastąpiła dalsza — jawnie już neoromantyczna⁵.

Dla Kazimierza Czachowskiego, jako autora *Obrazu współczesnej literatury polskiej* (Lwów 1934—1936) i *Obrazu polskiej literatury realistycznej* (1939, t. I wyd. pt. *Między romantyzmem a realizmem*, Warszawa 1967) cezura ta stawała się nieistotną z innego względu: literaturę poromantyczną (nie uzasadniając zresztą explicite swego stanowiska) dzielił on na realistyczną, zaczynającą się od Kraszewskiego, a więc około roku 1840 oraz literaturę „współczesną”, dla której datą początkową była publicystyka „Wędrowca” i działalność Stanisława Witkiewicza, a więc rok 1884. Oczywiście całą twórczość pokolenia pozytywistycznego, także i późniejszą niż ta data, włączał Czachowski do literatury realistycznej. Główna cezura dzieli u niego realizm od naturalizmu. Nie wypowiadając się wprost w sprawie periodyzacji, Kazimierz Wóycicki w książce *Walka na Parnasie i o Parnas* (cz. I, Warszawa 1928) przypominał za Chmielowskim, że niektóre „zabiegi wychowawcze” pozytywistów, jak walka z epigonizmem romantycznym i hasła utylitarystyczne, mają „wprawdzie skromne i nie pod sztandarem pozytywizmu, ale znacznie wcześniejsze początki” (s. 11) — w publicystyce „Dziennika Literackiego”.

Zdawał sobie z tego sprawę także Karol Lilienfeld-Krzewski (*Spór o walkę „młodych” ze „starymi” czyli mały przewodnik po pozytywizmie warszawskim*, „Pion” 1936, nr 48); przypominając poglądy Libelta, Szulca i Supińskiego, ostrzegał jednak roztropnie:

Należy pamiętać, że w humanistyce tak się wszystko ze wszystkim łączy, że trudno by mi było wskazać tak samo historyka jak historyka filozofii lub literatury, który by miał pewność, że w dziejach, które uprawiają, coś nowego się dzieje lub naprawdę stało! Ogłoszenie więc, że Kazimierz Wielki był pierwszym „organicznikiem”, gdyż zastał Polskę drewnianą a zostawił murowaną, byłoby jednak przesadą, o to połączoną z krzywdą pozytywistów warszawskich.

Przedpowstaniowe źródła pozytywizmu jako prądu myśli filozoficzno-społecznej (z pominięciem spraw literackich) przedstawiła naj-

⁵ Zob. B. Nadolski, *Eugeniusz Kucharski — badacz historii literatury*, w: *Eugeniusz Kucharski*, Toruń 1957, s. 13.

gruntowniej Barbara Skarga. Książka jej nosi tytuł *Narodziny pozytywizmu polskiego 1831—1864* (Warszawa 1964), w tekście jednak hasła empiryzmu, pracy organicznej, liberalizmu ekonomicznego występują pod nazwą „prepozytywizmu” i traktowane są tylko jako prąd prekursorski w stosunku do pozytywizmu właściwego. Autorka zaznacza przy tym, że zjawiska te stanowią jedynie część zespołu tez pozytywistycznych, uwikłane są często w obce pozytywizmowi konstrukcje myślowe, występują oddzielnie. Dopiero Józef Supiński dokonał ich syntezy i może być uznany za pierwszego teoretyka pozytywistycznej myśli w Polsce. Można stąd wnosić, że Skarga — podobnie jak Wóycicki — wykrywając przedpowstaniowe antecedencje pozytywizmu nie odrzuca jednak cezury 1864 roku. Data 1865 występuje zresztą w tytule współredagowanego przez nią tomu *700 lat myśli polskiej* (Warszawa 1980).

Spośród historyków literatury przeciw cezurze 1864 r. wystąpił w naszych czasach Janusz Maciejewski, najpierw w artykule *Kiedy nastąpił przełom?* („Twórczość” 1958, nr 10), a następnie w książce *Przedburzowcy*, opatrzonej podtytułem *Z problematyki przełomu między romantyzmem a pozytywizmem* (Kraków 1971). Przełom ten umieścił przed powstaniem, w początkach lat siedemdziesiątych. Za główne jego cechy uznał optymizm życiowy, połączony z „harmonijną choć nie aprobatywną wizją świata”, niechęć do romantyzmu filozoficznego oraz ideologię demokratyczną i niepodległościową, w dziedzinie zaś samej literatury:

pogłębienie weryzmu poprzez odrzucenie dopuszczalnych w okresie poprzednim odstępstw od zasad prawdopodobieństwa, odwołanie się do romantyzmu, jego maksymalizmu w zakresie doboru tematyki i problemów, upolitycznienie literatury, wrzęgnięcie jej w służbę idei, ukształtowanie i utrwalenie polityki tendencyjnej.

Wyliczenie to pochodzi z artykułu *Kiedy nastąpił przełom?* (s. 121); nieco inne sformułowanie znajdujemy w książce (s. 254): tu wymienia autor tylko preferowanie wielkiej problematyki moralno-politycznej, realizm i — najsilniej akcentowaną — tendencyjność. Cechy te odnalazł Maciejewski głównie w publicystyce i twórczości literackiej galicyjskich „przedburzowców” — Walerego Łozińskiego, Józefa Szujskiego, Michała Bałuckiego i ich starszych sojuszników — Jana Dobrzańskiego, Kornela Ujejskiego i Teodora Tomasza Jeża.

Do problematyki tej powrócił autor w artykule *Powstanie styczniowe a przełom kulturowy połowy wieku* („Więź” 1988, nr 11/12). Tu jako

cezurę przyjmuje powstanie styczniowe, ale podkreśla, że chodzi mu nie o rok 1864 i klęskę powstania, lecz o całość ruchu niepodległościowego lat 1860—1864, z akcentem głównym postawionym na jego początek. Korektura w stosunku do *Przedburzowców* jest więc niewielka. Jako najważniejsze treści nowych prądów kulturowych wymienia autor niechęć do romantycznego mesjanizmu i mistycyzmu, kult trzeźwości, scjentyzm i zainteresowanie najnowszymi osiągnięciami nauki oraz estetykę tendencyjną.

Koncepcja Maciejewskiego wywołuje zasadnicze wątpliwości. Przede wszystkim opiera się na ilościowo ubogim a jakościowo miernym korpusie tekstów literackich. Brak tu także rozwiniętych programów artystycznych. Kult trzeźwości i tendencyjności nie były innowacją „przedburzowców”. Harmonijna wizja świata i pogłębienie czy zintensyfikowanie realizmu nie zostały udowodnione, w każdym razie nie można tych cech znaleźć w analizowanych przez autora utworach. Zainteresowania naukowe nie wyszły u „przedburzowców” poza bierną lekturę. Maksymalizm moralno-polityczny, ideologia powstańcza i demokratyczna, upolitycznienie literatury, a także preferowane przez Romanowskiego, Łozińskiego czy Bałuckiego środki artystyczne — wszystko to skłania, by „przedburzowców” traktować jako ostatnie ogniwo romantyzmu; i to właśnie wyraźnie oddziela ich od literatury pozytywistycznej. Sam Maciejewski w końcu przyznaje, że patronat Słowackiego „najromantyczniejszego z polskich romantyków był też najbardziej chyba wyraźną w zakresie polityki *differentiam specificam* [!] tego okresu” (s.133).

Nie bez racji więc Antonina Bartoszewicz (*Spór o datowanie pozytywizmu*, „Ruch Literacki” 1961 nr 1, s. 23) konkluduje: „W gruncie rzeczy Maciejewski skupia uwagę na uzasadnieniu twierdzenia, że w latach sześćdziesiątych na terenie Lwowa odżywa romantyzm”. Zapewne, występują tu także wątki prepozytywistyczne (np. w powieści Romanowskiego *Projekta*), ale hasła organicznikowskie wyraźnie są podporządkowane niepodległościowej idei „emisarki przygotowawczej”. Pokazała to ostatnio Krystyna Poklewska w artykule *Między romantyzmem a pozytywizmem (O grupie lwowskiego „Dziennika Literackiego” 1856—1870)*, („Miscellanea Łódzkie” 1990 nr 1): choć twierdzi, że „przedburzowcy rozbijali romantyczne kanony” dowodzi zarazem, że pozostawali oni „w obrębie wywoławczych haseł romantyzmu: ludowości, historyzmu, narodowości, wolności”. Dopiero po powstaniu stają się oni

pozytywistami, ale i wtedy „głęboko romantyzmem przeżartymi” (formuła Marii Janion z rozprawy *Druga i trzecia generacja romantyków w: Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975, s. 134). Toteż — dodajmy — częściową kontynuację twórczości „przedburzowców” znaleźć można po roku 1864 tylko we wczesnej poezji Asnyka i, w stopniowo zamierającej, powieści politycznej uprawianej na emigracji i w Galicji (Kraszewski, Bałucki, Lubowski, Narzymiski). Odmierna refleksja periodyzacyjna wpisana została w *Postowie Maciejewskiego* do tomu zbiorowego *Przełom antypozytywistyczny w polskiej świadomości kulturowej końca XIX wieku* (Wrocław 1988). Twierdzi tu autor, że model pozytywizmu ukształtował się dopiero w roku 1875, ale jego części składowe mają różną chronologię: „stosunkowo świeży” (a więc zapewne zrodzony około roku 1870) był mit cywilizacyjny; uraz antiinsurekcyjny ujawnił się oczywiście zaraz po klęsce powstania, a tylko harmonijna i optymistyczna wizja świata powstała około roku 1860. Niektóre znamiona modelu świadomościowego (np. opozycja, liberalizm — konserwatyzm) mają jeszcze dawniejszą proveniencję, wywodzą się z początków stulecia, wraz z całą XIX-wieczną formacją kulturalną, dla której — tu Maciejewski przytacza pogląd Józefa Bachorza z rozprawy *Pozytywistka na rozdrożu*, ogłoszonej w tymże tomie — zasadniczy repertuar problemów wyłoniło jeszcze pierwsze pokolenie romantyków. Stąd wniosek wypowiedziany później w artykule *Powstanie styczniowe a przełom kulturowy połowy wieku*, że nawet powstanie styczniowe to tylko cezura wewnętrzna w obrębie nadrzędnej dla romantyzmu i pozytywizmu XIX-wiecznej formacji kulturowej, cezura mniej głęboka i silna niż się zazwyczaj sądzi, a przy tym nie decydująca bezpośrednio o przemianach prądów literackich.

Maciejewski zbliża się tu do poglądów Antoniny Bartoszewicz (t.c.), która przypomniała o związkach literatury pozytywistycznej z całym dziedzictwem okresu międzypowstaniowego, zwłaszcza z powieścią i formami dziennikarskimi lat pięćdziesiątych i stwierdziła, że treść literacka przełomu pozytywistycznego jest znacznie uboższa niż przełomu romantycznego, choćby dlatego, że pozytywizm nie dał początku żadnemu nowemu gatunkowi literackiemu. Przy tym, romantyzm przewyciężono tylko pozornie; w gruncie rzeczy zachował nadal swą żywotność, choć zepchnięty został na plan dalszy. Cezury 1863/64 nie znosi, ale także ją osłabia Alina Witkowska (*Literatura romantyzmu*, Warszawa 1986), wymieniając co najmniej

cztery zjawiska przygotowujące grunt pod sytuację kulturową w Polsce lat popowstaniowych, a mianowicie: filozofię czynu i pracy organicznej, tzw. filozofów narodowych, poglądy tzw. prepozytywistów (głównie Supińskiego), realistyczną powieść Korzeniowskiego i Kraszewskiego w jej różnych odmianach i wreszcie — galicyjskich „przedburzowców”. W przeciwieństwie do Maciejewskiego traktuje ich jednak jako romantyków uprawiających wewnętrzną krytykę romantyzmu. Ma więc autorka podstawy, by twierdzić, że nadejście pozytywizmu (i realizmu) było nieuniknione, niezależnie od klęski 1863 roku. Sprawiała ona jednak, że jego wkroczenie „stało się gwałtowne, ostro polemiczne wobec poprzedników, skupione na wydobywaniu różnic, przy nikłej pamięci wspólnoty i dziedziczenia” (s. 319).

Do tych ustaleń Witkowskiej nawiązał Jerzy Ziomek proponując nowy pogląd na *Epoki i formacje w dziejach literatury polskiej* („Pamiętnik Literacki” 1986, z. 4). I on opowiedział się za pomniejszeniem cezury 1863/64, ale poszedł niż Witkowska dalej: włączył całą epokę pozytywistyczną do romantyzmu *sensu largo*, który — jego zdaniem — trwał aż do końca wieku XIX, a nawet objął liczne przejawy kultury początków XX wieku. Uczynił to autor przyjmując zasadę, że poezja ówczesna była albo epigońska, albo nie spełniała postulatów pozytywistycznych. „Sztuka dobrze zrobiona” w znacznej mierze wywodziła się z zasad antyklasycystycznej dramy mieszczańskiej, powieść zaś była kontynuacją dokonań międzypowstaniowych. Ziomek zalicza je do romantyzmu *sensu stricto*, z czym trudno się zgodzić, mając w pamięci np. *Krewnych czy Rozbitka*.

Spróbujmy uporządkować tę dyskusję i wyciągnąć z niej wnioski. Periodyzacja literatury dokonywana była na różnych płaszczyznach przemian. Opierając się na omówionych tu próbach i uzupełniając je można wyróżnić płaszczyzny następujące:

1. Uwarunkowania społeczno-polityczne;
2. Ramy instytucjonalne literatury;
3. Formacja światopoglądowa;
4. Świadomość literacka;
5. Zawartość tematyczno-problemowa literatury;
6. Cechy stylistyczne i konstrukcyjne literatury, a ściślej — poszczególne rodzaje literackie;
7. Pokolenia literackie;
8. Arcydzieła literackie;

Z poprzednich rozważań wynika wyraźnie, że rytm przemian poszczególnych płaszczyzn nie jest równomierny, stąd też nieuchronna rozbieżność właściwych im cezur. Dlatego też kategorię prądu literackiego, którą uznawałem poprzednio za podstawę periodyzacji, rozbito tu na trzy odrębne płaszczyzny: świadomość literacka, zawartość tematyczno-problemowa oraz cechy stylistyczne i konstrukcyjne, rozpatrywane przy tym oddzielnie dla poszczególnych rodzajów literackich. („Cechy konstrukcyjne” oznaczają tu zasady budowy wyższych układów znaczeniowych.) Nie odrzucając ani reguły odpowiedności świadomości i praktyki literackiej, ani reguły sprzężenia między sferą tematyczno-problemową literatury a cechami stylistycznymi i konstrukcyjnymi — należy jednak reguły te traktować jako tylko hipotezy, wymagające w każdej konkretnej sytuacji sprawdzenia i nie wykluczające występowania różnych asynchronii. Uznając literaturę za odrębną sferę rzeczywistości kulturowej skłonni jesteśmy oczywiście uznać za decydujące dla jej periodyzacji płaszczyzny wewnątrzliterackie, w szczególności cechy stylistyczne i konstrukcyjne, jako dla literatury najbardziej swoiste. Ale można też argumentować, że niekiedy przynajmniej ważniejsze są uwarunkowania zewnętrzne, społeczno-polityczne, wyznaczając pozytywnie i negatywnie pole tematyczno-problemowe literatury, a także formacja światopoglądowa, dla której literatura jest jedną z dziedzin ekspresyjnych. Zwłaszcza wobec literatury polskiej XIX wieku tak silnie nasyconej ideologicznie, postępowanie takie może być zasadne.

Zauważmy dalej, że pojęcie przełomu literackiego jest pojęciem dotąd słabo zdefiniowanym. Nie uwzględniają go słowniki terminologii literaturoznawczej. Można jednak spodziewać się, że skoro: „nieciągłość — jak mówi Michel Foucault — stała się jednym z podstawowych elementów analizy historycznej”⁶ — przełom, pod tą czy inną nazwą (cezura, cięcie, rozłam, próg, mutacja, zmiana paradygmatu) skupi na sobie zainteresowania teoretyków literatury. Tymczasem nie wzbudzi chyba zastrzeżeń pogląd, że termin ten konotuje wyraźną (związaną z określoną datą) zmianę. W takim jednak znaczeniu można mówić o przełomie w odniesieniu do niektórych uwarunkowań społeczno-politycznych literatury i niektórych jej instytucji, do występowania nowych pokoleń i pojawienia się nowych arcydzieł literackich. Ale arcydzieła literackie rzadko

⁶ M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, przeł. A. Siemek, Warszawa 1977, s.33.

kiedy pojawiają się w fazie, którą skłonni bylibyśmy uznać za początek nowego okresu literackiego (*Poezje Mickiewicza* są tu wyjątkiem), dla celów periodyzacyjnych daty ich są więc mało użyteczne. Nowe zaś pokolenia literackie występują jeszcze w fazie, gdy ilościowo i jakościowo góruje twórczość pokolenia poprzedniego.

W płaszczyznach innych — w formacji światopoglądowej i w płaszczyznach wewnątrzliterackich zmiany rozpoczynają się w postaciach odosobnionych objawów bardzo wcześnie, w głębi czasowej poprzedniego prądu literackiego, narastają stopniowo i jako kryteria periodyzacyjne użyte być mogą dopiero wtedy, gdy dostrzegalne jest ich ilościowe zgęszczenie i jakościowa doniosłość. Michael Titzmann mówi nawet o „dominacji” ilościowej⁷, a przede wszystkim jakościowej; wydaje się jednak, że wystarczy by określone nowe zjawiska osiągnęły współpanujące (z dawnymi) miejsce w procesie literackim lub — jeszcze ostrożniej: by występowały w większym skupieniu.

Oczywiście w dzisiejszym stanie techniki badań literackich konstatacje takie mają w znacznym stopniu charakter intuicyjny i wyznaczają granicę w sposób tylko przybliżony, rozszerzając ją na odcinki kilkuletnie. Doprecyzujmy także, że „nowość” polegać może nieraz tylko na nowości w kombinowaniu zjawisk dawniejszych, występujących dotąd niezależnie od siebie.

Przyjrzyjmy się teraz rytmowi przemian w poszczególnych płaszczyznach periodyzacyjnych. Bezdyskusyjna wydaje się mocna i wąska granica lat 1864—1866 dla uwarunkowań społeczno-politycznych: nie przygotowanie i wybuch insurekcji, lecz jej klęska, dokonane przez zaborcę uwłaszczenie chłopów, prześladowania i rusyfikacja w zaborze rosyjskim, a nastanie doby autonomicznej w Galicji zdeterminowało i zadania, i możliwości wypowiedzi literackiej przynajmniej w sprawach społecznych i politycznych, tak istotnych w całym XIX-wiecznym pojmowaniu funkcji literatury polskiej.

Trudno oczywiście zaprzeczyć, że w świadomości tego pokolenia twórców żywotne były idee patriotyczne wywodzące się z atmosfery lat 1860—1863. Stanowiły one jednak część tradycji romantycznej, dziedzictwa zamkniętej już epoki (doskonale wyraził się Asnyk w wierszu *W dwudziestą piątą rocznicę powstania 1863 roku*), nie mogą więc wyznaczać początku nowego okresu.

⁷ M. Titzmann, *Problemy pojęcia epoki w historii literatury*, „Pamiętnik Literacki” 1988, z. 3, s. 276.

Mówiąc o ramach instytucjonalnych literatury — można w latach 1865-67 dostrzec z jednej strony powstanie dwóch ważnych pism opiniotwórczych — „Przeglądu Polskiego” i „Przeglądu Tygodniowego” oraz założenie kilku innych organów prasowych w Warszawie i Krakowie, z drugiej — zmiany w funkcjonowaniu cenzury rosyjskiej i austriackiej. Jeśli chodzi o formację światopoglądową — to główne jej składniki: scjentyzm (rozumiany szeroko jako zaufanie do nauki), utylitaryzm organicznikowski i antyinsurekcyjny oraz egalitaryzm prawny i obyczajowy występowały przed rokiem 1864, lecz występowały z reguły oddzielnie. Dwa pierwsze składniki zespolił ze sobą Supiński w dziełach ogłoszonych w latach 1860—1865, ale był wówczas odosobniony. Dopiero ofensywa warszawskiej prasy młodych przyniosła i upowszechniła syntezę scjentyzmu i organiczności z egalitaryzmem — nadała tym pierwiastkom bardziej radykalne i polemiczne zabarwienie i uzupełniła je tendencjami ku laicyzacji życia. Dla formacji światopoglądowej cezurę umieścić więc można w latach 1870—1873. W mniejszym już stopniu odnosi się to do świadomości literackiej, przyznać jednak trzeba, że znane dawniej postulaty utylitaryzmu i tendencyjności a zarazem prawdy życiowej oraz dowartościowanie powieści w tychże latach zaczynają występować znacznie częściej, ze zwiększoną stanowczością i konkretyzują się w treściach charakteryzowanych uprzednio jako znamienne dla pozytywistycznej formacji światopoglądowej.

Na zawartość tematyczno-problemową literatury głęboko oddziaływała klęska powstania i wprowadzenie autonomii w Galicji oraz następstwa tych wydarzeń, przy czym reakcja literatury była natychmiastowa. Cezura 1864 r. byłaby tu więc uzasadniona, gdyby nie to, że wczesne utwory o tematyce powstańczej, przeważnie aprobatywne, stanowią zamknięcie romantyzmu politycznego, należą więc do poprzedniego okresu. Na nową problematykę (sytuacja ziemiaństwa po uwłaszczeniu, emancypacja kobiet, kwestia żydowska, spory polityczne w Galicji) literatura zaczyna odpowiadać dopiero około roku 1870.

Najwięcej trudności sprawia analiza cech stylistycznych i konstrukcyjnych literatury. W poezji trwają nadal, i to aż do końca okresu, normy umiarkowanego romantyzmu zmodyfikowane dążeniem do porządku, jasności i zracjonalizowania wypowiedzi. O jakiegokolwiek mocnej cezurze mówić tu nie sposób. (Abstrahujemy tu od twórczości Norwida, która będąc anomalią [w dosłownym znaczeniu] w procesie

literackim — wymyka się uogólnieniom periodyzacyjnym.) W dziedzinie dramatu nowym zjawiskiem rozpowszechniającym się po roku 1870 była współczesna sztuka obyczajowa, utrzymana w tonacji poważnej, unikająca skrajności tragizmu i komizmu; w okresie wcześniejszym miała ona tylko nieliczne antecedencje.

Powieść realistyczna (tzn. respektująca potoczne przeświadczenia o prawdopodobieństwie życiowym) wyparła, jako koronny gatunek literacki, dramat i poemat romantyczny już około roku 1850 i w swych wyznacznikach stylistycznych i konstrukcyjnych ewoluowała aż do lat osiemdziesiątych mało, zygzakowato i powoli. W każdym razie żadna z proponowanych dat — 1860, 1864, 1870 nie może tu stanowić cezury. Biorąc pod uwagę fakt, iż powieść to główny gatunek realizmu jako prądu literackiego, jego granicę początkową trzeba ulokować już w połowie wieku XIX. Można tylko zaznaczyć, że po roku 1870 zwiększa się widocznie znaczenie małych form prozatorskich.⁸

Natomiast jest rzeczą widoczną, że po powstaniu styczniowym, w latach 1866—1869 debiutuje duża grupa pisarzy, którzy późniejszą (nieraz znacznie późniejszą) twórczością wybili się na naczelne pozycje w literaturze i zdecydowali o jej nowym obliczu ideowo-artystycznym. Są to Asnyk, Prus, Orzeszkowa, Świętochowski, Sienkiewicz, Tarnowski, Chmielowski. Bez wątplenia jest to grupa mocniejsza i bardziej reprezentatywna niż starsza część tego samego pokolenia, która debiutowała przed rokiem 1863, a więc Szujski, Bałucki czy Lubowski; o Łozińskim, Romanowskim i Narzymskim trudno się wypowiadać, bo zmarli przedwcześnie.

Jak już mówiliśmy, arcydzieła literackie nie nadają się na ogół na wyznaczniki cezur międzyokresowych; tak jest i w omawianym przez nas wypadku. O arcydziełach literatury pozytywizmu można mówić dopiero po roku 1879, a może — 1884.

Nasuwa się w związku z tym pytanie, jaki charakter ma cezura przypadająca na te lata. Dostrzegali ją Feldman, Czachowski, Kołaczkowski, Weiss, Maciejewski; uwzględnił ją również autor tego artykułu. Chodzi tylko o to, czy cezura ta ma charakter wewnątrzokresowy, czy międzyokresowy. Problem to ważny i skomplikowany, więc wymagałby ponownego rozpatrzenia, ale w perspektywie innej niż zakreślona przez tytuł tego artykułu, a mianowicie — ze względu na przełom antypozytywistyczny.

⁸ Terminy wprowadzone przez J. Ziomka, *Epoki i formacje w dziejach literatury polskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 4 s. 44.

Tu można tylko zaznaczyć, że dla powieści i noweli zwrot od tendencyjności do „przedmiotowości” i powiązana z tym eliminacja komentarza, ograniczenie kompetencji poznawczej narratora, przejście od normatywnej (w sensie pozytywnym i negatywnym) do typizująco-indywidualizującej konstrukcji postaci odbywały się stopniowo i niekonsekwentnie, i to w polu oscylacji znamionujących od początku powieść realistyczną. Gdy Bałucki i Orzeszkowa pisywali swe najbardziej schematyczne utwory — Kraszewski dał w *Morituri* (1874) dzieło odpowiadające już kryteriom dojrzałego realizmu. W późnym okresie twórczości Orzeszkowej i Prusa powracają cechy literatury tendencyjnej. Poszczególne tomy *Eman-cypantek* są tak odmienne, że można by je przyporządkować różnym fazom rozwoju gatunku powieściowego.

Jak z wcześniejszych rozważań wynika, w płaszczyźnie stylistyczno-konstrukcyjnej, a w pewnym stopniu także w płaszczyźnie świadomości literackiej cezurę należałoby umieścić około roku 1850 i rezygnując z nazwy „pozytywizm”, stosować termin „realizm”, jako miano okresu sięgającego do połowy lat dziewięćdziesiątych. Natomiast ze względu na uwarunkowania społeczno-polityczne, rami instytucjonalne, wystąpienie silnego pokolenia literackiego — cezurę trzeba przenieść na pierwsze lata po roku 1864, ze względu zaś na formację światopoglądową i zawartość tematyczno-problemową — umieścić dopiero około roku 1870.

Nie należy — jak sądzę — między tymi periodyzacjami wybierać, ani toczyć sporu o hierarchię jej ważności. Jeśli chodzi o przemiany stylistyczne i konstrukcyjne literatury cezura — powtórzmy — mieści się w okolicach roku 1850. Jest to cezura słaba, bo oparta na tej tylko płaszczyźnie (w dziedzinie świadomości literackiej jest ona wątpliwa)⁹, z natury rzeczy nieostra i niezręcznie byłoby stosować do niej nazwę „przełom”. Jeśli natomiast przedmiotem periodyzacji jest cały proces rozwoju literatury, wówczas decydować się należy na rok 1864 lub 1870. Tej alternatywy można z kolei uniknąć, przyjmując cezurę szeroką, obejmującą przedział lat 1864—1870.

Ze względu na rozbieżność z cezurą wewnętrznego rozwoju literatury jest to cezura osłabiona, ze względu na swe wyznaczniki „datowalne”

⁹ Jak się zdaje, w połowie wieku nastąpił też wyraźny wzrost profesjonalizacji pracy pisarskiej, powiązany z rozwojem prasy codziennej i periodycznej. O zmianach zasięgu i składu publiczności czytelniczej w tym czasie wiemy niestety zbyt mało, by uwzględnić to kryterium periodyzacyjne.

— cezura ostra, więc słowo „przełom” tu byłoby na miejscu. Dla tak wyodrębnionego okresu najwłaściwszą pozostaje nazwa „pozytywizm”.

Zdaję sobie sprawę, że propozycje takie nie przynoszą z sobą ładu dostatecznie przejrzystego i ujednoliconego. Ale chyba ładu takiego przestaliśmy od historii literatury jako nauki oczekiwać. Co więcej, przestaliśmy mieć do niego zaufanie. W uwzględnieniu przypadkowości, rozproszenia, rozbieżności skłonni jesteśmy dostrzegać częściową choćby rękomię jej przybliżenia do rzeczywistego przebiegu procesu literackiego.